

Ballada wrześniowa

Jacek Kaczmarski

Długośmy na ten dzień czekali
Z nadzieją niecierpliwą w duszy
Kiedy bez słów Towarzysz Stalin
Na mapie fajką strzałki ruszy.

Krzyk jeden pomknął wzdłuż granicy
I zanim zmiłkł zagrzmiały działa
To w bój z szybkością nawałnicy
Armia Czerwona wyruszała.

A cóż to za historia nowa?
Zdumiona spyta Europa
Jak to? To chłopcy Mołotowa
I sojusznicy Ribentroppa.

Zwycięstw się szlak ich serią znaczy
Sztandar wolności okrył chwałą
Głowami polskich posiadaczy
Brukują Ukrainę całą.

Pada Podole, w hołdach Wołyn
Lud pieśnią wita ustrój nowy,
Płoną majątki i kościoły
I Chrystus z kulą w tyle głowy.

Nad polem bitwy dłonie wzniosą
We wspólną pięść co dech zapiera
Nieprzeliczone dzieci Soso,
Niewyciężony miot Hitlera.

Już starty z map wersalski bękart,
Już wolny Żyd i Białorusin
Już nigdy więcej polska ręka
Ich do niczego nie przymusi.

Nową im wolność głosi "Prawda"
Świat cały wieść obiega w lot,
Że jeden odtąd łączy sztandar
Gwiazdę, sierp, hakenkreuz i młot.

Tych dni historia nie zapomni
Gdy stary ład w zdumieniu zastygł
I święcić będą nam potomni
Po pierwszym wrześniu - siedemnasty.

I święcić będą nam potomni
Po pierwszym - siedemnasty.